Nr. 27. Kraków dnia 2 lipca 1871 r. Rok II.

PRZEWODNIK EKONOMICZNY

Wychodzi raz na tydzień w Niedzielę. Prenumerata wynosi z przesyłką pocztową rocznie 6 Złr. w. a. półrocznie 3 Złr. w. a. Numer pojedynczy kosztuje 15 centów. BIURO REDAKCYI i ADMINISTRACYI Ulica Grodzka Nr. 104 2 piętro. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Pismo poświęcone sprawom

rolnictwa, przemysłu, handlu i ubezpieczeń.

Przedpłatę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: Biuro Redakcyi, księgarnia Józefa Czecha w Krakowie i Bank galicyjski dla Handlu i Przemysłu. Od ogłoszeń (inseratów) płaci się po 5 centów od wiersza drobnego (petit) oprócz 30 cent. opłaty stemplowéj. REKLAMACYE nieopieczętowane wolne od opłaty pocztowéj. Manuskryptów nie zwraca się.

Wydawane staraniem Towarzystwa Gospodarczo-rolniczego Krakowskiego, Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu i Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń Krakowskiego.

Od Redakcyi.

Z dniem 1 lipca rozpoczynamy drugie półrocze Przewodnika Ekonomicznego.

Prenumerata wynosi:

W Austryi:

rocznie z przesyłką pocztową 6 zł. w. a.
półrocznie „ „ 3 „ „

W Warszawie:

rocznie w miejscu . . . . . 4 rsr.
półrocznie „ . . . . . 2 „

Na prowincyi:

rocznie . . . . . . 5 rsr. 50 kop.
półrocznie . . . . . 2 „ 75 „

W Prusach:

rocznie . . . . 4 talary.
półrocznie . . . . 2 „

Prenumerować można w Biurze Redakcyi i Administracyi przy ulicy Grodzkiéj Nr. 104, 2gie piętro, w księgarni Józefa Czecha i w Banku dla Handlu i Przemysłu, w Krakowie; w księgarni Gebethnera i Wolfa, w Warszawie.

Administracya Przewodnika Ekonomicznego uprasza o nadesłanie w jak najkrótszym czasie kwot zaległych, przez Sz. PP. Prenumeratorów dotąd nie uiszczonych.

☞ Zwraca się uwagę, iż najtaniéj i najdogodniéj przesyła się pieniądze prenumeracyjne za przekazem pocztowym.

O warunkach korzystnego chowu i hodowli inwentarzy.

Inwentarz dostarcza obornika, kto dobrze gnoi temu się rodzi, kto ma co sprzedać ten ma dochód. Chów i hodowla inwentarzy jest więc duszą gospodarstwa wiejskiego i bardzo wątpimy, aby się znalazł ktoś, coby temu zaprzeczył.

Korzyści, jakie nam dają inwentarze, są rozliczne. Oto najpierw za pomocą zwierząt domowych uskuteczniamy wszelkie gospodarskie roboty, a którym siła ludzka nigdy ani w części nie byłaby w stanie podołać. One dostarczają gospodarstwu mięsa, wełny, mleka, masła, sera, skór, dają nam jeszcze obornik, ten tak cenny pośrednik w otrzymaniu obfitych plonów z gruntu. Za pomocą obornika tylko dziś, gdy już urodzajność przyrodzona naszych gruntów osłabła, możemy spotęgować plony. Wszelkie prace mechaniczne, nawet nawożenie sztucznemi posypkami bez jednoczesnego użycia obornika opłacić się mogą tylko w wyjątkowych wypadkach.

Największą jednak korzyścią, jaką racyonalne obchodzenie się z inwentarzami dać może — są otrzymane produkty od nich, produkty, które organizm zwierzęcy wytwarza z zadawanéj mu karmy a przeto przeistaczając rzeczy mniéj cenne na przedmioty wartości nieraz bardzo znacznéj, a nie dające się spieniężyć w żaden sposób na bardzo nieraz poszukiwane.

Aby jednak tę produkcyę, któréj inwentarze są najgłówniejszemi czynnikami, posunąć do granic najwyższéj możliwości, nie dość posiadać grunta, łąki i pastwiska, nie dość posiadać inwentarze — tu trzeba jeszcze znawstwa, zastanowienia, rachunku i zamiłowania.

W krajach stojących na wysokim stopniu cywilizacyi oddawna już uznano całą ważność znaczenia dobrego i starannego pielęgnowania inwentarzy, tam nie żałują pracy i nakładów na nie, tam są one prawdziwą duszą gospodarstwa i dają wielkie zyski. U nas z zdrowszemi pojęciami i praktyką właściwą w tym kierunku spotkać się można zaledwie tu i owdzie, to też w wielu gospodarstwach inwentarze są bardziéj ciężarem jak źródłem dochodu, chów i hodowlę zwierząt domowych prowadzą na nich bez zastanowienia, bez trafnego wyboru, bez zamiłowania, bez żadnego rachunku; obornik bywa chudy i kosztuje o wiele więcéj jak wart, a inwentarze są martwym kapitałem.

Czyż potrzebujemy dowodzić, że taki sposób obchodzenia się z inwentarzami jest ruiną gospodarstwa, a nie tylko ruiną pojedynczych obywateli, ale ruiną kraju całego?

W przekonaniu, że przedmiot, któremu poświęcamy ten artykuł, nigdy dosyć roztrząśniętym być nie może; w przekonaniu, że niejedno przypomnimy co się już zapomniało, niejedno podamy co pobudzi do myślenia — zamierzyliśmy, wolni od pretensyi oryginalności, wypowiedzieć w jaki sposób należy chować i hodować inwentarze.

Aby sobie zadanie ułatwić, zastanowimy się osobno nad każdym z koniecznych głównych warunków korzystnego chowu i hodowli zwierząt domowych.

Uwzględnienie właściwości miejscowych. Pewnéj okolicy odpowiada zwykle pewny rodzaj zwierzat domowych, bo każda miejscowość ma swe właściwości; każdy kraj prawie ma odrębne stosunki komunikacyjne, handlowe; stosunki odnoszące się do stopnia dobrobytu, przemysłu, zaludnienia itp.. Każdy rodzaj zwierząt domowych (nawet rasy tych rodzajów) udają się w jednéj okolicy lepiéj, w drugiéj gorzéj, w innéj marnieją, co zawisło od pastwiska mokrego, żyznego, suchego, od wyniosłości poziomu nad morze; więc od klimatu, od składu gruntu itp.. Najpierwszém więc i najtrudniejszém zadaniem wybrać właściwy rodzaj zwierząt domowych dla okolicy, wybrać rasę i obrać sposób pożytkowania z nich. Podajemy więc niektóre tylko wskazówki.

W okolicach słabo zaludnionych, gdzie stosunki handlowe mało są rozwinięte, w okolicach gdzie uprawa zboża i roślin handlowych jest szczupła, gdzie przeważają jeszcze pastwiska naturalne i ugory, gdzie brakuje bliskich zbytowisk — jedném słowem, gdzie rolnictwo jest więcéj ekstensywne, tam najlepiéj chować konie, bydło i świnie na wywóz. Przeciwnie w okolicach gdzie ludność gęsta, gdzie istnieją liczne zakłady przemysłowe, zbytowiska blisko leżą, kultura gruntu jest bardzo rozwinięta — tam powinno się dać przewagę gospodarstwu nabiałowemu i opasowemu. Co do owiec, tych chów na wełnę konkurencyą wełny zamorskiéj w Europie i tak zagrożony, a opas (jak u nas) z powodu małego poszukiwania na mięso owcze rzadko opłaca się. Są jednak jeszcze okolice, dla których chów owiec jest niezbędnym. Do tych należą miejscowości, posiadające chude, górzyste lub piaszczyste pastwiska i grunta odległe bardzo od folwarku. W takich miejscowościach chów owiec jest wskazany.

Odpowiednie żywienie i pielęgnowanie zwierząt domowych. Jakkolwiek żadnéj wątpliwości nie ulega, że tylko odpowiednie żywienie i pielęgnowanie inwentarzy zapewnia zyski gospodarstwu wiejskiemu, przecież hodowcy popełniają mnóstwo błędów w tym kierunku. Nie dziwmy się więc, że miasto korzyści ponoszą straty i doznają zawodu.

Bardzo rzadko widzieć się daje u nas, aby młode zwierzęta starannie pielęgnowano i karmiono, jak potrzeba koniecznie, aby osiągnąć cel chowu i hodowli. A jednak w młodym wieku trzeba zwierzęta karmić najdostatniéj, bo w tym wieku życie się rozwija najsilniéj i spotrzebowanie pokarmów jest największe. Zwierzę młode potrzebuje jeść prawie nieustannie, bo organizm jego pracuje bez przerwy nad uzupełnieniem i wykształceniem różnych organów, a im szybciéj się to dzieje, tém korzystniéj i z tém mniejszą stratą karmy i czasu dla gospodarza wiejskiego. Skąpienie paszy młodym zwierzętom jest marnotrawstwem, lekkomyślnością, nawet niedorzecznością. I dorosłych zwierząt domowych nie należy skazywać na dyetę, chociaż im to mniéj już szkodzi jak młodym. I tu i tam obowiązuje jedno i to samo prawidło: że ta tylko ilość karmy z korzyścią zostanie spożytkowaną, którą im się zadaje powyżéj karmy potrzebnéj do utrzymania życia zwierząt (tak zwanéj konserwacyjnéj). Ilość karmy zadawana w celach produkcyi siły, mleka, wełny, tłuszczu, płodu itp. odpowiednio do tych celów co do jakości i ilości musi być odmienną, a tego uczą dokładnie zawodowe dzieła, my zaś przedmiotu tego nie możemy bliżéj tu roztrząsać. Co do produkcyi paszy potrzebnéj do karmienia dostatniego zwierząt domowych, tyle tylko jeszcze dodamy, że bardzo błędném jest mniemanie, jakoby uszczuplenie siewu zboża na korzyść siewu paszy, pozbawiało gospodarzy możności zbywania większéj ilości ziarna. Mniemanie to jest najfałszywszém, bo dobrze żywione zwierzęta domowe dostarczają taką ilość i tak wybornego obornika, że umierzwiona nim mniejsza przestrzeń najniezawodniéj więcéj zboża dostarczy, jak gdyby większą przestrzeń zbożem, a mniéj paszą zasiewać.

Stajnie dobre, a więc suche, widne, dobrze przewietrzane i przestronne niemały wpływ wywierają na chów i hodowlę inwentarza. W takich tylko stajniach wieść się może chów, spożytkować dobra karma i otrzymać dobry obornik.

Że obchodzenie się ze zwierzętami domowemi powinno być łagodne, że każda surowość, srogość (nie mówimy już o pastwieniu się) tylko na szkodę gospodarza wiejskiego wyjść musi, nie widzimy potrzeby bliżéj wyjaśniać. Niemniéj winno się być jak najoględniejszym w używaniu zwierząt domowych do pracy, i nie żądać tego od zwierząt młodocianych, czego od dorosłych wymagać można. Każde zawczesne użycie zwierząt niedorosłych (koni mianowicie, a samic w ogóle) do pracy, karze ciężko gospodarza wiejskiego. Parzenie przedwczesne te same skutki sprowadza, co praca przedwczesna. Tak pierwszego więc, jak ostatniego wystrzegać się koniecznie potrzeba.

Świadomość celów chowu i hodowli zwierząt domowych. Jest to zdawna znanym a niezaprzeczonym pewnikiem, że nie każdy rodzaj zwierząt domowych da się ku dowolnym celom użyć wszędzie z równym pożytkiem. Ekonomika przepisuje tu i przepisuje najsłuszniéj podział pracy. Objaśnimy to przykładami. Czy klimat, grunt, rozporządzalne środki wiedzy i kapitału, poszukiwanie i inne jeszcze mnogie okoliczności mogą być uważane za czynniki obojętne w decyzyi, czy chować konie robocze czy zbytkowe, czy hodować bydło na sprzedaż czy je opasać, czy hodować bydło zarodowe lub nie, czy trzymać owce wełniste czy zdatne do opasu itd.? Tak samo wymaganie wielorakiego pożytku od jednego i tego samego rodzaju zwierząt domowych przynosi tylko zawód i straty. Bo czy podobna, aby ta sama rasa bydła była mleczną, dobrą na opas i do pracy? Wypadałoby chyba chować kilka ras w jedném gospodarstwie, a czy to zawsze korzystnie — osądzić łatwo.

Pozwolimy sobie podać tu kilka wskazówek.

Chów koni istnieje w formie stadnin, albotéż używa się koni roboczych do chowu. Gdzie jest, pytamy, właściwą i korzystną pierwsza, a gdzie ostatnia forma?

Stadnina rentuje się jedynie w okolicach słabo zaludnionych, mających rolnictwo ekstensywne na wielkich obszarach i byłaby najniestosowniejszą tam, gdzie już istnieje kultura gruntu znacznie posunięta i własność ziemska podzielona daleko. Tu może się chów koni w ten sposób jedynie opłacać jakotako, jeżeli się klaczy rodzajnéj jednocześnie do roboty używa.

Co do chowu i hodowli bydła bardzo trudno wskazać, gdzie, co i jak jest najwłaściwszém. Tyle mamy pewnego, że w bliskości wielkich miast opłaca się sprze-

daż mleka, a są one zawsze wielkimi konsumentami mięsa, masła, sera świeżego, bryndzy i dobrze za nie płacą.

Chów i hodowla bydła zawisły równie od jakości gruntu, od klimatu (bo inne rasy należy trzymać w górach, inne w równinach, inne właściwe są pastwiskom żyznym, inne wilgotnym, inne stosowne dla klimatu ostrego, inne dla łagodnego); od stosunków najbliższego otoczenia. To ostatnie powinno głównie wpłynąć na decyzyę. I tak w bliskości miast niezawodnie sprzedaż mleka jest najkorzystniejszym pożytkiem z bydła, krowy więc mleczne będą najwłaściwszym inwentarzem. Gdzie gospodarstwo wiejskie połączone jest z przemysłem, jako: z cukrownią, browarem piwnym, gorzelnią — tam najstosowniéj będzie mało utrzymywać bydła własnego, natomiast w czasie kampanii opasać kupne, bo w ten sposób otrzyma się nie tylko doskonały obornik, ale zarazem spożytkuje się bardzo dobrze odpadki fabryczne.

W okolicach, niemających zakładów wymienionych, gdzie jednak jest podostatkiem pastwisk naturalnych i grunt sprzyja uprawie roślin pastewnych, tam stosowną jest produkcya sera (tłustego i półtłustego), bo produkt ten łatwo znosi transport.

Co do owiec, powyższe wskazówki podane co do bydła w przeważnéj części dadzą się zastosować, wypada nam jednak uzupełnić je następującemi.

W chowie i hodowli owiec ten tylko znajdzie rachunek, kto tanio produkuje i łatwo zbyć może. Trzeba więc głównie mieć wzgląd na poszukiwanie, bo gdzie poszukiwaną jest cienka wełna, tam ona się opłaca; gdzie zaś łatwy zbyt znajduje dobra wełna czesankowa, tam trzeba trzymać rośléjsze owce dające więcéj stosunkowo ale za to grubszéj wełny; gdzieby zaś poszukiwano tucznych owiec, tam wypada przeważnie chować owce przydatne na mięso (opas). Ale trafny wybór gatunku owiec i kierunku, w jakim się je hodować zamyśla, nie wystarcza — bo tu wprzód jeszcze trzeba się obliczyć z wszelkiemi stosunkami gospodarczemi i dobrze się zastanowić nad tém, czy będzie można produkować w zamierzonym kierunku, i czy się podoła produkować w ten sposób, aby koszta wróciły się z pewnym zyskiem.

Chociaż dotąd ogólne panuje zdanie, że niepodobna osiągnąć zarazem obfitości i cienkości wełny, to nam się zdaje (a są już na to dowody z praktyki), że przy znawstwie i staranności nie jest to niepodobieństwem, a dodajemy zarazem, że jeżeli który kierunek w owczarstwie zapewnia niezawodne korzyści na przyszłość, to ten, aby posiadać owce z obfitą i dość cienką wełną.

Owczarnie zarodowe tam są najwłaściwsze, gdzie wychowane rozpłodniki znajdują odbyt (to samo tyczy się i bydła); ostrzegamy jednak, że to droga bardzo śliska, bo tylko dostateczny zbyt, a który nie tylko od poszukiwania, ale więcéj może jeszcze od własności owczarni odszczególniających ją zależy, może uczynić owczarnię zarodową źródłem zysku pięknego.

Teraz słów parę jeszcze o świniach.

Ze wszystkich rodzajów zwierząt domowych chów i hodowla świń rentuje się najlepiéj. W każdém gospodarstwie znajdują się odpadki, które przez te zwierzęta bardzo dobrze spieniężyć się dają. Ale nie każda rasa świń posiada tę samą łatwość do przetworzenia odpadków na cenne produkta. W tym względzie należy się koniecznie uczynić wybór właściwy. Dla nas najstosowniejszém jest krzyżowanie z dobremi rasami świń angielskich, bo i nasze krajowe posiadają bardzo cenne własności i zaniechać ich nie należy.

Konsekwentność, staranność i wytrwałość w wykonaniu raz przyjętego planu. Wybór materyału stosownego do celów zamierzonych przez hodowcę największą tu gra rolę. Kto chce osiągnąć pomyślne rezultaty powinien być znawcą, winien umieć wybrać, a wybierać tego rodzaju zwierzęta, które dały dowody swéj wartości, w parzeniu nie zrobią zawodu, a płód otrzymany uwydatni wszystkie dobre przymioty rodziców.

Trzeba mieć zawsze na oku cel, jaki się w hodowli osiągnąć pragnie. Kto więc chce chować dobre konie robocze niechże się nie łudzi szlachetném pochodzeniem rodziców, niech więcéj szuka w rozpłodnikach budowy krępéj, temperamentu więcéj powolnego i łagodnego usposobienia. Co innego konie zbytkowe, tu krew największą gra rolę, chociaż budowy silnéj, proporcyonalności kształtów z oka spuszczać nie można.

Aby się dochować dobrego bydła nabiałowego i opasowego trzeba wybierać rozpłodniki posiadające własności pożądane przez hodowcę o ile w możności bardzo rozwinięte i nie uwodzić się tém, że ta a ta rasa najlepiéj temu a temu pożytkowi odpowiada. Kto chce przyjść do krów mlecznych, niech szuka sobie buhaja pochodzącego od bardzo mlecznéj krowy i parzy z nim krowy dobrze się dojące, a niezawodnie otrzyma przy staranném pielęgnowaniu pokolenie, w którém będą przeważać krowy mleczne. Co się tyczy przymiotu mleczności, tyczy się również uzdolnienia do opasu i dojrzewania wczesnego.

Nie trzeba jednak sądzić, że każda rasa jest uzdolnioną do celów rozmaitych, więc do pracy, mleczności, opasu. Klimatowi, sposobom żywienia, krzyżowaniu, zawdzięczamy zwierzęta uzdolnione przeważnie do pewnych celów gospodarstwa. Trzeba więc o tém pamiętać i korzystać z tych mozolnie otrzymanych zdobyczy, a więc stosownie do celu jaki się osiągnąć pragnie, należy trzymać się ras, w których już się utrwaliły własności przez nas pożądane. Według tych prawideł postępując i wybierając do rozpłodu tylko najlepsze rasy i sztuki, nie dozna się zawodu i osiągnie najwyższą korzyść.

Cośmy teraz o bydle wypowiedzieli, odnieść się da najzupełniéj do owiec, ale tu potrzeba jeszcze większéj przezorności, bo nic łatwiejszego jak zepsuć całą owczarnię przez niestosowne krzyżowanie. Ostrzegamy tych szczególnie, którzy wśród własnego rodu chowają, aby uważali na budowę, bo nieudałe rozpłodniki przenoszą potém na całą trzodę dziedziczne wady, które istnieniu całéj owczarni zagrozić mogą.

* * *

To cośmy o chowie i hodowli inwentarzy dopiéroco powiedzieli, uważamy za uzupełnienie artykułu napisanego przez nas (*Przewodnik Ekonomiczny*, R. I. *Pogląd na chów, hodowlę i znaczenie ekonomiczne zwierząt przyswojonych*, nr. 18, 19, 20, 21, 22 i 23). Jak tam tak i tu naprożno czytelnik szukać będzie zawodowego traktowania téj tak ważnéj gałęzi gospodarstwa wiejskiego, a to z téj prostéj przyczyny, że *Przewodnik Ekonomiczny* nie jest pismem zawodowém, i że minąłby się zupełnie z założeniem swém, gdyby te przedmioty z dziedziny ekonomicznéj, które wziął sobie za zadanie roztrząsać, omawiał fachowo. Już sam tytuł pisma oświadczający, że pismo zamierzyło sobie służyć sprawom rolnictwa, przemysłu, handlu i ubezpieczeń, usprawiedliwić pewien sposób przedstawiania kwestyj rolniczych, należących do zakresu obranego. Nazwawszy raz pismo nasze *Przewodnikiem Ekonomicznym*, tą nazwą chcieliśmy się

zasłonić raz na zawsze od zarzutu, jakobyśmy nie traktowali wyczerpująco przedmiotów i nie podawali jedném słowem każdego przez nas poruszonego przedmiotu rozbiorowi w sposób zawodowy. Zadanie zupełnego zaspakajania życzeń czytelników pragnących zawodowego objaśnienia, należy do pism zawodowych. Pismo zawodowe może dziś jedynie jednemu zatrudnieniu ekonomicznemu służyć i to z dość znaczną trudnością, bo postęp dzisiejszy teoryi i praktyki jest tak szybki i tak obfitujący w naukowe zdobycze, że ramy pisma tygodniowego zaledwie pomieścić są w stanie rzeczy najważniejsze.

Sądy rzemieślnicze.

Sądy rzemieślnicze dobrze zorganizowane mogą się bardzo wiele przyczynić do usunięcia będących dziś na porządku dziennym nieporozumień pomiędzy robotnikami zatrudnionemi w przemyśle i dostarczycielami zarobku (przedsiębiercami). Komu dzieje zmów są znane, ten wie, jak często powodem ich były błahe przyczyny. W kwestyach spornych pomiędzy dostarczycielami zarobku i robotnikami, wytoczonych przed sądy rzemieślnicze, już to samo wpływa dobroczynnie na załagodzenie sporu, że w nich zasiadają jako sędziowie zarówno robotnicy. jak dostarczyciele zarobku.

Francya jest ojczyzną sądów rzemieślniczych (tak zwanych tam: *Conseils des Prud' hommes)*. Anglia zawdzięcza sądy te usiłowaniom ludzi roztropnych i filantropów, pragnących straty powstałe w skutek zmów do jak najmniejszych sprowadzić rozmiarów. Dziś jest już nadzieja, że wpływ tych instytucyj wzmoże się z czasem do tego stopnia, że zmowy staną się wypadkami wyjątkowemi. Ląd stały Europy postępuje za przykładem Francyi i Anglii, a nawet w Austryi powiodło się w Bernie zorganizować sąd tego rodzaju.

Przedmiotem czynności sądów rzemieślniczych jest załatwianie sporów pomiędzy przedsiębiercami (majstrami) a ich pomocnikami, czeladnikami i terminatorami, tyczących się przyjęcia do roboty, zobowiązań wzajemnych co do pracy i wynagrodzenia za nią, zaświadczeń itp., a na mocy ustaw wyroki tych sądów w takim tylko razie są nieważne, jeżeliby sądy wydały je wbrew ustawom obowiązującym.

Ustawy przepisują, że do składu sądów wchodzić mają sędziowie, wybrani z klasy przedsiębierców i robotników w równéj liczbie.

W Austryi, jak już wyżéj powiedzieliśmy, istnieje dotąd dopiéro jeden sąd rzemieślniczy w Bernie. Idea sądów rzemieślniczych niestety bardzo mało dotychczas zjednała sobie sympatyi w Austryi, tak u przedsiębierców jak u robotników. Dotąd zapatrują się obie strony na tę instytucyę z pewném niedowierzaniem, a każdéj z nich zdaje się, że ona interesom jéj wyrządziłaby krzywdę. Miejmy jednak nadzieję, że niedowierzanie to będzie z czasem coraz bardziéj zmniejszać się, a sprawozdanie izby handlowo-przemysłowéj w Bernie daje w tym względzie wróżbę pomyślną.

Niezawodnie interesować będą czytelników wyniki czynności sądu rzemieślniczego zaprowadzonego w roku ubiegłym w Bernie. Podajemy je według sprawozdania tamtejszéj izby handlowo-przemysłowéj.

W Bernie rozpoczął sąd rzemieślniczy w roku zeszłym czynności swe, tj. na dniu 7 listopada 1870. Od dnia tego odbywają się regularnie co środa posiedzenia komisyi ugodowéj *(Vergleichscommission)*, a według potrzeby posiedzenia kolegium sądu.

W okresie czasu wspomnionym wniesiono przed sąd skarg pięćdziesiąt i jeden, mianowicie: 12 z powodu oddalenia przedterminowego od roboty; 30 z powodu ukrzywdzenia w zapłacie należącego zarobku; 6 z powodu wystawionego zaświadczenia; 2 z powodu zatrzymania zaświadczeń; 1 z powodu przywłaszczenia sobie materyałów.

Z tych skarg odrzucił sąd ośmnaście, jako żądania niczém nieusprawiedliwione; cofniętych zostało dwadzieścia w skutek pogodzenia się stron; zagodzono dobrowolnie i wciągnięto w księgę siedm, a sześć zostało rozstrzygniętych na mocy zapadłego wyroku.

Izba wyraża się o działalności sądu w następujących słowach: „Zważywszy, że czynność sądu rzemieślniczego w Bernie datuje się dopiéro od kilku miesięcy, to sama już liczba skarg wniesionych świadczy o przyjęciu się téj instytucyi, bo to rzecz oczywista, że z upływem dopiéro pewnego czasu rzeczone sądy mogą się stać potrzebą niezbędną klas przemysłowych. Wniesiono wprawdzie wiele skarg tego rodzaju, które tu nie należały, ale to właśnie przyczyniło się do objaśnienia pojęć, do sprowadzenia żądań do granic należytych, w końcu do poruszenia przy téj sposobności kwestyi pewnych urządzeń np. kas dla chorych, porządku dziennego w fabrykach itp.. Jest rzeczą bardzo pożądaną spotkać się z temi wszystkiemi kwestyami, a sądy rzemieślnicze są polem ku temu bardzo przydatnym.“

Izba ceni wysoko udział, jaki brali robotnicy w czynnościach sądu rzemieślniczego, a dowodem tego udziału było liczne zgromadzanie się. Nie mniéj przypisuje doniosłe znaczenie temu, że sądy tego rodzaju są gruntem niejako neutralnym, na którym zetknąć się mogą ze sobą dostarczyciele zarobku i robotnicy; że tu łatwo da się stłumić niejeden zaród niechęci wzajemnéj, i że udział robotników w godzeniu sporów i w sądzeniu ich budzi i wzmacnia w robotnikach poczucie prawa. Dotychczasowe doświadczenie upoważnia, zdaniem izby handlowéj, do wniosku, że sądy rzemieślnicze są instytucyą zdolną zjednać uszanowanie dla prawa i przyczyniającą się do postępu na drodze politycznéj i społecznéj.

I my mamy przekonanie, że we wszystkich miastach fabrycznych monarchii austryackiéj, w których znajdzie się odwaga i chęć do zaprowadzenia sądów rzemieślniczych — wpływ ich będzie bardzo dobroczynnym, a że rząd popierać je gorliwie nieomieszkałby, wnioskujemy ze słów obecnego ministra handlu, który w dziele swém znakomitém: *Der Kapitalismus und Socialismus*, wyrzekł: „Wysokość wynagrodzenia za pracę stanowi najgłówniejszy punkt sporów pomiędzy robotnikami i dostarczycielami zarobku. Każdy organ pojednawczy, któryby zapragnął złagodzić z niejakiém powodzeniem antagonizm pomiędzy pracą i kapitałem i zmowy stłumiać w zawiązku — musi się opierać na sądach polubownych, składających się z przedsiębierców i robotników. W ten tylko sposób możnaby mieć nadzieję, że miejsce walki interesów, prowadzonéj pojedynczo i bezładnie, zastąpi porozumienie odpowiadające naturze produkcyi.“

Syndykaty do sztucznego podbijania kursów giełdowych.

W najnowszych czasach rozpowszechniły się stowarzyszenia banków, bankierów i osób robiących interesa na giełdzie w celu pędzenia w górę pewnych papierów, których kurs zdaje im się za niski i osiągania w ten sposób znacznych zysków. Publiczność mało się zwykle interesuje effektami, których kurs małéj zmianie podlega. Jeżeli jednak kurs pewnego papieru znacznie się podniesie, wnioskuje ona, że jest niezawodnie jakaś słuszna przyczyna, która podwyżkę sprowadziła. Na graczy giełdowych większe jeszcze robi wrażenie podwyżka kursów, jak na kapitalistach. Otóż osoby, które polują na zyski z różnicy kursów osiągnięte, cisną się natychmiast do kupna, skoro dostrzegą. że rozpoczęła się gra w celu podniesienia kursu pewnego effektu zaniedbanego. W ten sposób zdarza się często, że pewne papiery dochodzą do zadziwiającéj wysokości kursu. Za przykład weźmy np. akcye banku narodowego wiedeńskiego, które w ostatnich czasach o 50 złr. w. a. za sztukę poszły w górę. Że akcye te poszły w górę, żadnéj przyczyny wewnętrznéj nie dostrzegamy. Według kursu dzisiejszego przynosi akcya banku nie więcéj jak $6^1/_2\%$, nie ma zaś najmniejszego powodu do wniosku, aby mogła w przyszłości wyższy procent przynosić. I owszem można się nawet spodziewać, że procent obniży się, bo, jak wiadomo, przywilej banku kończy się za lat pięć. W téj chwili jest bank narodowy w położeniu takiém, że nie jedno znosi, bo znosić musi, gdyż rzeczywiście nie bardzo jest potrzebny. Noty państwowe ten sam mają kurs, co bankowe. Ściągnięcia not bankowych, coby noty banku zrobiło jedynemi środkami cyrkulacyi, nikt rozsądny nie przypuszcza. Zdaje się więc, że im bardziéj się zbliża chwila ustania przywileju banku, tém bardziéj wzrasta niepewność o jego los przyszły i niechęć do akcyj bankowych u kapitalistów. Zkąd więc pochodzi to, że syndykat podołał tak małym kosztem podnieść kurs akcyj banku narodowego? Rzecz tę bardzo łatwo wytłumaczyć można. Akcye banku narodowego są dawnym papierem, który bardzo rzadko na targu się pojawia. Gdy więc pewna ilość akcyj jest do nabycia, syndykat nabywa je najpierw, przestrzegając, aby nie podnieść kursu. Gdy już posiada ilość akcyj, jaką nabyć zamierzył, podnosi szybko kurs, zgromadza w ten sposób w około siebie grono graczy, którzy pędzą kurs ich w górę, z czego syndykat w ten sposób użytkuje, że zwolna i ostrożnie akcye zbywa i zysk zagarnia.

Publiczność powinna się mieć na baczności wobec wszelkich tego rodzaju ruchów giełdowych, wielka bowiem w tém jest różnica, czy podniesienie się effektów w górę spowodowała lokacya kapitałów w nie; czy też przyczyną téj podwyżki są jedynie zabiegi syndykatu. Kapitalista zwykle nie zbywa tego co kupił, a przynajmniéj nie zbywa tak prędko; syndykat przeciwnie, on stara się głównie o to, aby jak najrychléj można z jednego interesu przejść w drugi. Skoro towar spada, już go jego kurs nie obchodzi, i, to co dawniéj protegował, pozostawia teraz własnemu losowi. Los ten bywa zwykle smutny. Szybkie podnoszenie się kursu decyduje wiele osób do sprzedania effektu, czegoby nie byli uczynili, gdyby syndykaty nie pędziły go w górę. W ten sposób masa towaru zostającego dotąd w pewnych rękach, rzucona zostaje na targ. Tak jak niepodobna kupić tysiąca sztuk akcyj banku pewnego, aby ich kurs przez to nie poszedł w górę; tak samo niepodobna tych akcyj sprzedać bez straty, jeżeli nie ma dostatecznéj liczby kupców na nie. Nie ma więc nic naturalniejszego, jak spadek papierów, następujący po ich pójściu w górę, dzięki operacyi syndykatów. Kapitalista widząc, że akcye np. kredytowe węgierskie, akcye banku narodowego, akcye drobniejszych banków i kolei żelaznych zaniedbane dotąd, podnoszą się bez żadnego powodu słusznego — winien skorzystać z téj konjunktury i odstąpić je graczom. Nie będzie on potrzebował długo czekać, aby je nabyć taniéj, jak je sprzedał. Przypominamy tu syndykat, który się uformował przed rokiem w celu pędzenia lombardów w kursie i wypędził je o 40 złr. w górę, ale papier ten obniżył się niebawem o 60 złr.. Syndykaty są zwykle potworami gry, które nie są w stanie utrzymać kursu stałego, bo tylko kupno przez kapitalistów nadaje effektom trwałe podwyższenie kursów, *(Warrens Wochenschrift.)*

Rozmaite wiadomości.

Stowarzyszenie budowy domów. We wtorek 27 czerwca zebrało się około 40tu osób w sali ogrodu strzeleckiego i postanowiono zawiązać stowarzyszenie, mające na celu budować domy systemem kotażowym, to jest na jedną rodzinę. Każdy członek stowarzyszenia ma opłacać miesięczną wkładkę; zebrane ztąd pieniądze wraz z dopożyczonemi kapitałami posłużą do zakupywania gruntów i budowania domków. Corocznie odbywać się będzie losowanie, a członek na którego własność domek przypadnie, spłacać go będzie amortyzacyjnie ratami. Dążeniem towarzystwa jest, ażeby raty nie były wysokie i jeżeli nie równały się dzisiejszym czynszom z mieszkań płaconym, to o mało je przenosiły. Bliższe szczegóły podać będziemy mogli, jak skoro statut uchwalonym i zatwierdzonym zostanie. Jeżeli nie braknie chęci i wytrwałości, to towarzystwo może wyświadczyć wielką usługę ludziom niezamożnym, torując im drogę do nabycia własności łatwym sposobem.

Izba handlowa lwowska postanowiła udać się do zarządu naszych kolei, aby na dworcach pobudowały spichrze zbożowe, bardzo ważne dla nas pod względem handlu pośredniego. Oprócz wybudowania spichrzów należałoby skłonić dyrekcye kolei, ażeby zniżyły taryfy, gdyż bez tego i spichrze na wiele się nie przydadzą, a nasz handel zbożowy nie zakwitnie. Nadto Izba poleciła pp. Bodyńskiemu i Szellenbergowi, delegatom swym w komisyi ankietowéj w Wiedniu, aby sprawy te popierali usilnie.

Statystyka przemysłowa w Austryi. Ministerstwo handlu austryackie poleciło izbom handlowym cislitawskiéj połowy monarchii zebrać materyały o stanie zakładów przemysłowych wszystkich prowincyj w roku 1870 i takowe do końca grudnia 1871 przesłać do biura centralnego w Wiedniu, dla zrobienia z nich stosownego użytku.

Przemysł cukrowniczy w Austryi. Przed 12 laty przywożono do Austryi cukru kolonialnego 500.000 centnarów; przez reformę podatkową wywóz cukru jest tak ułatwionym, iż wyprowadza go się więcéj obecnie za granicę, aniżeli do Austryi przywozi. W kampanii cukrowéj 1869—1870 zameldowano do opodatkowania 26 mil. centn. cukru w monarchii austro-węgierskiéj; w kampanii zaś z r. 1870/71 centn. 27,369.000. W r. 1869/70 wywieziono cukru surowego 1,028.000 centn. za granicę. Pomiędzy 1 września 1870 a 1 lutego 1871 wywieziono 804.500 centn.. W kam-

panii 1869—70 wyrobiono w Niższéj Austryi 527.682 centnarów, od których opłacono podatku złr. 210.780; w Czechach 13,284.282 centn., podatku złr. 5,439.914; w Morawach 6,564.113 centn., podatku złr. 2,688.000; w Szląsku 1,663.866 centn., podatku złr. 685.162; w Galicyi 379.107 centn., podatku złr. 155.345 — razem 22,416.054 centnarów, od których opłacono podatku złr. 9,180.603. W Węgrzech wyrobiono cukru centnarów 4,736.000, od czego podatek przyniósł złr. 11,222.000. Na czas od 1 maja 1870 do ostatniego kwietnia 1871 założono 63 nowych cukrowni, a łącznie z temi Austrya będzie miała 250 fabryk cukru. W r. 1869—70 wywieziony cukier przyniósł dochodu złr. 15 mil.. Dowóz cukru zagranicznego spadł na 341 centnarów.

Ziemianin. Tygodnik rolniczo-przemysłowy wychodzący w Poznaniu, które Towarzystwo rolnicze poznańskie za swój organ obrało, zyskał obecnie nowe siły. Głównymi redaktorami Ziemianina są: dr. Juliusz Au, p. Kazimierz Koszutski, a współpracownikami głównymi grono nauczycieli nowéj szkoły agronomicznéj w Żabikowie. Przy braku pism specyalnych poświęconych rolnictwu, gdyż w Galicyi jeden tylko Rolnik wychodzi, gospodarze nasi odnieśliby niemałą korzyść prenumerując Ziemianina, który wzmocniony nowemi siłami niezawodnie wiele jeszcze zyska. Cena nie może odstraszać, wynosi bowiem tylko jeden talar kwartalnie.

Szerzenie oświaty ludowéj. Pijonierowie w Rochdale pierwsi poświęcili część swoich zysków na szerzenie oświaty. W pierwszym roku istnienia tego stowarzyszenia wydali oni na ten cel 10 złr., w następnym 25, w roku zaś 1866 aż 9.800 złr.. Towarzystwo posiada bibliotekę i czytelnię bogato zaopatrzoną. Za tym przykładem poszło powszechne stowarzyszenie spożywcze angielskie, przeznaczając 2½% swoich zysków na rozpowszechnienie oświaty w uboższych warstwach. W Niemczech zaczynają naśladować Anglików, u nas tylko sprawa szerzenia oświaty nie ma wielu zwolenników. Towarzystwo przyjaciół oświaty w Krakowie, nie mogąc wypełnić zaciągniętych zobowiązań, po części z winy zarządu, a główniéj jeszcze z powodu obojętności ogólnéj — upada. Lwowskie Towarzystwo przyjaciół oświaty ludowéj także nie rozwija sprężystego działania. Obojętność ogólna dla oświaty jest bardzo smutnym objawem, dopóki bowiem masy będą pogrążone w ciemnocie, dopóty nadzieja lepszéj przyszłości i dobrobytu kraju jest mrzonką.

Przesądy. Pisma niemieckie uskarżają się na panujące przesądy, osobliwie między ludem wiejskim. Wieśniacy w ogóle nie sprzyjają nowościom, a szczególnie też mają uprzedzenie przeciw kolejom żelaznym, uważając je za wynalazek czarta. Gdy pojawiła się choroba ziemniaków, lud twierdził, iż szkodliwe dymy i para wyziewane z lokomotyw są jéj przyczyną. Twierdzi on, że dopóki nie było kolei żelaznych żyło się taniéj i lepiéj, a od czasu gdy Antychryst zaczął jeździć po świecie z rozpalonym piecem, odwróciło się błogosławieństwo Boże od ludzi. Wieśniacy Alzacyi i Lotaryngii, widząc wojska najezdnicze przywożone pociągami, uważali króla pruskiego za Antychrysta, który przyszedł zniszczyć ich szczęście i kraj spustoszyć. Niemniéj nie można wykorzenić śród ludu przesądów jakoby ptaki niszczyły zboża, a krety zasiewy; na potęgę więc niszczą te użyteczne stworzenia, a z drugiéj strony wszelkie robactwo mnożące się skutkiem tego, zamiast przypisywać wyniszczeniu ptaków i kretów uważają za karę Bożą.

Wygubienie wołków. Chrząszcz natychmiast po wylęgnięciu parzy się, lecz parzenie odbywa tylko w pierwszéj połowie swego życia, tj. do lipca; robaczki atoli dopiéro we dwa tygodnie późniéj wylęgają się, a w kilka dni potém opuszczają ziarno, w którém się wylęgły. Zawsze więc zachodzi dwu- lub trzytygodniowa przerwa w parzeniu, a w ciągu tego czasu zaląg jest zamknięty w pszenicy, życie lub jęczmieniu. Otóż wytępienie wołków polega na tém, ażeby właśnie w peryodzie téj przerwy ziarno zakażone niemi skarmić bydłem. Czasami jeszcze się okażą w przyszłym roku chociaż w mniejszéj ilości; pochodzi to ztąd, że w szparach podłogi spichrza zostało się nieco ziarna zarażonego wołkami i z tych ziarn wylęgły się młode; należy więc jak najtroskliwiéj oczyszczać spichrze, tak, ażeby ani jedno ziarnko zepsute nie zostało. Przestrzegając téj ostrożności można być pewnym, że ani jeden wołek nie pojawi się w następnych latach.

Oszczędność w sporządzaniu kawy. Wysokie cła nałożone na ten artykuł tak rozpowszechniony podrożyły go bardzo, aby więc choć względnie zmniejszyć drożyznę, wypada uciec się do oszczędności. Kawa drobniutko zmielona daje napar daleko mocniejszy niż mielona grubo, tak iż połowa ilości zwykle używanéj da kawę równéj mocy. Na Wschodzie proszkują kawę na pyłek, a wtedy dwie piąte części łuta są dostateczne do otrzymania téjże ilości i równie mocnéj kawy, ile łut grubo mełtéj wyda. Gotowanie kawy jest niewłaściwém, bo odbiera jéj zapach, a wyciąga natomiast gorycz niemiłą. Najlepiéj zalewać ją ukropem wody miękkiéj i odstawić aby naciągnęła jak herbata. Również przelanie wrzątkiem kawy świeżo zmielonéj, a umieszczonéj w woreczku płóciennym jest bardzo odpowiedniém, bo wówczas kawa ma daleko silniejszy zapach.

Rozmaita wartość jednéj i téjże saméj karmy. Doświadczenia robione przez A. Stoekharda w Tarandzie wykazują całą ważność téj prawdy, że silny nawóz wytwarza pożywną karmę, a nawzajem karma pożywna daje nawóz silny. Doświadczenia te od wielu lat prowadzone z całą sumiennością dowiodły, że rajgras np. siany na chudym gruncie i zbierany w czasie kwitnienia zawiera części proteinowych 5½%, gdy tymczasem z dobréj ziemi ogrodowéj zebrany w tymże samym okresie kwitnienia tylko 12%. Jęczmień w pierwszym razie ma 9%, w drugim 18%. Słoma owsiana na chudym gruncie zawiera ich 2½%, po kościach 3¼%, po guanie 5%. Pszenica na gruncie jałowym ma części proteinowych 14%, na dobrze umierzwionéj 22%. Buraki na polu ugnojoném zawierają 20—30% więcéj części proteinowych, niż z jałowego zebrane z gruntu. Ziemniaki zazwyczaj zawierają ich w stosunku do innych części składowych jak 1 : 9, sadzone w gruncie użyznionym mają ich jak 1 : 6, tak, że w pożywności równają się średniemu sianu. Chcąc zwiększyć pożywność siana należy zbierać je wcześnie, kiedy trawy są jeszcze młode, bo wtedy zawierają najwięcéj azotu i fosforu. Anglicy postępują sobie w tym celu bardzo stosownie, siejąc na karmę dla bydła bób, groch, wykę i owies zimowy.

Spożytkowanie owoców niedojrzałych. Owoce niedojrzałe posiadają mało cukru, ale za to dużo krochmalu. Po wyciśnieniu soku z utartych na miazgę owoców, krochmal w nich pozostaje i stanowi jeżeli nie najważniejszą, to najcenniejszą część składową niedojrzałych owoców. Aby go otrzymać należy utrzeć owoce na miazgę, podobnie jak ziemniaki dla wyrabiania z nich krochmalu, a potém przetrzeć z wodą przez gęste sito lub rzadki worek. Do soku dodaje się jeszcze więcéj wody, potém wlewa się go na kocioł dobrze wyrynowany i gotuje z dodatkiem 1—2% kwasu siarkowego tak długo, dopóki cała ilość krochmalu nie zmieni się w cukier. Następnie zobojętnia się kwas kredą lub proszkiem z marmuru, a gdy ciesz się podstoi, zlewa się ją z nad osadu i poddaje fermentacyi z dodatkiem drożdży lub bez nich. Ciecz ta zawiera cukier, który przechodzi skutkiem fermentacyi w alkohol, a z tego można bardzo dobry ocet zrobić.

Trociny są wybornym środkiem do oczyszczania z tłuszczu przedmiotów wyrabianych przez ślusarzy, kowali, ru-

ślikarzy itd., powinny więc znajdować się w każdym warsztacie rękodzielnika pracującego około wyrobów metalowych, a obok każdéj wiertarni znajdować się winna napełniona trocinami skrzynia, któraby mogła pomieścić i większe sztuki metalowe. Trociny oszczędzają wydatku na szmaty wełniane. Najlepsze są olszowe i dębowe; najgorsze z drzew iglastych, gdyż pozostawiają na sztuce oczyszczonéj cienki pokład żywiczny, psujący pilniki.

Mleko ułatwia przenoszenie zarazku. Dr. Taylor w Anglii troskliwie zajął się zbadaniem nowego spostrzeżenia na polu lekarskiém i usiłuje dowieść, iż mleko jest szczególniéj usposobioném do przenoszenia chorób zaraźliwych. Twierdzi on, iż w miasteczku Penrith, w źle przewietrzanym domu pachciarza nabiału, wybuchła szkarlatyna i z niezmierną szybkością rozszerzyła się po całém mieście, grasując najbardziéj w domach, które pachciarz zaopatrywał mlekiem. Daléj twierdzi tenże sam lekarz, iż przekonał się dokładnie, że mleko pochłania miazmy febryczne. Ponieważ mleko spożywane dostaje się wprost do żołądka, przeto pochodzące z miejsc jakąkolwiek zaraźliwą chorobą nawiedzonych, jest bardzo niebezpiecznym pokarmem dla osób, które je piją.

Podkowy ruchome zaczęto wyrabiać fabrycznie w Bostonie; mają one tę zaletę, że się dają na noc odejmować.

Łyko i liście wierzbowe. Gałązki wszelkich gatunków wierzby używają się do grodzenia płotów i na wyroby koszykarskie. Koszykarze przed użyciem obłupują zwykle łyko i osmykują liście, a odpadki te marnują się w gospodarstwie i co najwięcéj wyrzucają je na gnój, a z nim wywożą na pola, a jednakże w gospodarstwach gdzie się znajdują większe obszary pod wikliną, można je bardzo korzystnie spożytkować. Wiadomo, że krowy i kozy bardzo chciwie obgryzają końce gałązek wierzbowych, mianowicie téż wikliny i wierzby sinéj *(salix purpurea et incana)*. Niektórzy gospodarze niemieccy widząc to wpadli na myśl, wycięte wikle przed sprzedaniem ich koszykarzom, kazać osmykiwać dzieciom i obciągać łyko, a następnie suszyć je na siano. Zbiorka ta niewiele kosztuje, gdyż nie wypada drożéj na centnarze jak 25 kr. (1 złp.). Ponieważ siano tego rodzaju jest bardzo podzielném, przeto daje się wybornie mięszać z sieczką itd., a służy szczególnie owcom. Posiada ono przymioty wzmacniające i z tego względu zasługuje bardzo na uwagę gospodarzy. Łyko wysuszone powinno rżnąć się na sieczkę i albo dodaje do sieczki, albo też odwaru z niego używa się do gotowania makuchów. Łyko wierzbowe dodawane koniom roboczym w niewielkiéj ilości wywiera na nie zbawienny wpływ i działa podobnie jak użycie herbaty na ludzi; osobliwie też koniom pracującym ciągle jak np. pocztowym lub dorożkarskim, oraz pociągowym przy wojsku, udziela sił i wytrwałości. Wypróbowanie zalet suszonych liści i łyka wierzbowego może przynieść nieocenione i dobroczynne skutki dla gospodarstwa, i skoro tylko rozpowszechni się wiadomość o zaletach téj przydatkowéj karmy, niezawodnie gospodarze nie dopuszczą jéj marnować jak dotąd, ale będą ją troskliwie zbierać i przechowywać dla wzmocnienia inwentarza roboczego.

Żaby i ropuchy. Żaba jest jedném z najużyteczniejszych zwierzątek dla rolnika; żadne inne wyręczyć jéj nie zdoła, ona bowiem w skoku chwyta motyle, ćmy, mole itp. owady wymykające się innemu łowcy a tak niszczy mnóstwo gąsienic, czerwi i innych szkodników. Rolnik zabijający żaby jest własnym wrogiem i postępuje najnierozsądniéj. Jeżeli tylko żaby pokażą się na polu, to niezawodnie zasiewy już są nadgryzione przez ślimaki, pchły ziemne, chrząszcze i robaki; żaby pospieszają za niemi i niszczą je. Obrzydliwa ropucha, zawzięcie ścigana i zabijana, jest nie tylko stworzeniem niewinném jak żaba, ale jeszcze o wiele użyteczniejszém. Naturaliści wykazali, że nie jest jadowitą; wprawdzie napadnięta wydaje ciecz gryzącą, ale miejsca najdelikatniejsze nawet dotknięte tą cieczą doznają zaledwie lekkiego zadraźnienia. Ropucha jest najzawziętszym tępicielem i najzręczniejszym chwytaczem szkodliwych owadów; poluje w piwnicach na stonogi i prusaków, w ogrodach na glisty ziemne, poczwarki i wszelkiego rodzaju gąsienice, a ponieważ jest bardzo obżartą, przeto wyjada ich ogromne ilości; szczęściem w ostatnich czasach znika coraz bardziéj uprzedzenie przeciwko temu pożytecznemu zwierzątku. Za granicą dawno się na przymiotach ropuch poznano; na targach jarzyn w Paryżu, Lyonie, Brukselli, sprzedają ropuchy po dosyć drogiéj cenie, a ogrodnicy kupują je chętnie i rozmnażają, gdyż w nich zyskują wybornych stróżów owocu swojéj pracy.

Doniesienia rolnicze, przemysłowe i handlowe

Kraków 1 lipca.

Oczekiwanie wypadku rozpoczętych żniw, które już rozpoczęto w południowych krajach Europy, jest główną przyczyną stagnacyi w handlu zbożowym. Na targach zagranicznych, mianowicie w Wiedniu, Peszcie i Wrocławiu ceny pszenicy nieco się poprawiły; przeciwnie z Gdańska donoszą, iż sprzedaż idzie z wielkim oporem, gdyż z Rosyi i Ameryki przybyły do Anglii, Francyi i Belgii wielkie transporty. Przyszłe ceny zboża zależą teraz głównie od tego, jaki będzie stan atmosfery w porze żniw. Deszcze spadłe w ubiegłym tygodniu i wylewy wód nie tylko w Niemczech, ale i u nas przerwały komunikacye i utrudniły dowozy. Skutkiem téż ulewnego deszczu trwającego przez całą noc i dzień w d. 29 czerwca, nie można było dowieść zboża na targ kleparski, który był bardzo słabo ożywiony. Z Prus zaledwie paru kupców przybyło, którzy ofiarowali niższe ceny od zeszłotygodniowych, a że producenci i spekulanci nie chcieli na nie przystać, przeto odjechali nic nie zakupiwszy. Za to żyta zakupiono dosyć do obwodu wadowickiego po cenach zniżonych. We czwartek z powodu uroczystego święta targu nie było na granicy Królestwa Polskiego.

Płacono na Kleparzu pszenicę złr. 10—11—50; żyto złr. 7—7·50; jęczmień złr. 5·50—6; owies złr. 4—4·60.

Wrocław 29 czerwca.

Pszenica za 85 f. cł. —81——92——94— sgr.. *Zyto* za 84 f. cł. 56—60——63 sgr.. *Jęczmień* za 74 f. cł. 45——49——52 sgr.. *Owies* za 50 f. cł. 34—37 sgr.. *Kukurudza* za centn. 68—70 sgr.. *Koniczyna* czerwona za 100 fun. cł. — — — — — — — tal., biała za 100 fun. cł. — — — — — tal. *Rzepik* za 150 f. cł. wrześ. paźdź. — tal. *Lnica* za 150 fun. cł. — — sgr. *Groch* za 200 fnt. — — — tal.. *Groch pastewny* za 90 fnt. 58—61 sgr.. *Oléj rzepakowy* za centn. 13 1/6 tal.. *Okowita* za 100 kwart prusk. Tral. 100% 15 5/6 tal..

Szczecin 26 czerwca.

Pszenica za 2000 funt. 55——64——74——76 1/2 tal. *Żyto* za 2000 fn. 46—48—49 1/2 tal. *Jęczmień* za 2000 funt. 45—48 1/2 tal.. *Owies* za 2000 funt. — 44——49—— tal.. *Groch* za 2000 funt. 50—51 1/2 tal.. *Rzepak* za 2000 f. cł. 110 tal. (z odstawą we wrześniu — październiku). *Olej rzepakowy* za 200 f. 26 1/6 tal.. *Spirytus* za 100 kwart à 100% 16 11/12 tal..

Wiedeń 26 czerwca.

Na targu dzisiejszym było wołów 2.794; galicyjskich 1.776, węgierskich 817, niemieckich 202. Płacono za galicyjskie złr. 32 do 33·75 centnar. Średnia cena dobrego towaru była złr. 33·25 za centnar.

Kursa papierów i pieniędzy od dnia 24 do 30 Czerwca 1871 r.

Wartość nominalna	Wypłata otych-czasowa	Kupony płatne w	z potrąceniem na podatek	Stopa procentowa		24 Czerwca	26 Czerwca	27 Czerwca	28 Czerwca	29 Czerwca	30 Czerwca	od	Procent ubiegły do d. 1
					Wiedeń.								
					Pożyczki Państwa.								
—	—	Maj Listop.	16%	5%	Renta papierowa za 100 . .	59.45	59.45	59.25	59.45		59.50	w. a. 5000	35.—
—	—	Stycz. Lipiec	16%	5	„ srebrna „ „ . .	69.20	69.10	69.—	69.10		69.25	„ 5000	—.
w. a. 500	—	Maj Listop.	20%	5	Losy z r. 1860 „ „ . .	100.10	99.90	99.70	99.90		100.25	„ 5000	33.33
„ 100	—	„ „	20%	5	„ z r. 1860 „ „ . .	112.50	112.50	112.50	112.50		112.50	„ 5000	33.33
„ 100	—	—	—	—	„ z r. 1864 „ „ . .	126.80	126.90	126.75	127.—		127.40	—	—.
					Pożyczki publiczne.								
—	—	Maj Listop.	10%	5%	Oblig. Indemn. Galic. za 100	75.—	75.—	75.—	75.—		75.—	w. a. 5000	39.38
w.a. 120 sr.	—	Stycz. Lipiec	—	5	„ Poż. kol. węgiersk. „	107.40	107.35	107.40	107.40		107.40	„ 3000	—.
					Listy zastawne.								
—	—	Czerw. Grud.	—	4%	Galic. zakł. kred. ziems. za 100	76.—	76.—	—.—	—.—		—.—	w. a. 5000	—.
—	—	„ „	—	5	„ „ „ „ „ „	84.50	84.50	84.50	84.50		84.50	„ 5000	—.
—	—	Stycz. Lipiec	—	6	„ „ „ włość. „ „	90.50	90.50	90.50	90.50		91.—	„ 5000	—.
—	—	Marz. Wrześ.	—	6	„ Banku hipoteczn. „ „	89.50	89.50	89.50	89.50		89.60	„ 5000	100.
					Akcye Banków.								
w.a. 200 sr.	100	Styczeń	—	5%	Anglo - austryack. za sztukę	248.—	249.20	249.—	252.—		256.25	25 sztuk	62.50
„ 200 „	80	„	—	5	„ węgiersk. „ „	88.—	88.—	88.—	87.—		87.50	25 „	50.—
„ 200 —	80	Stycz. Lipiec	—	5	Centralnego „ „	—.	—.—	60.—	—.—		—.	25 „	16.67
„ 200 —	200	Styczeń	—	6	Dla obrotu ogólnego „	172.—	171.75	171.75	171.75		172.—	25 „	125.—
„ 200 sr.	80	Stycz. Lipiec	—	5	Franko-austryack. „	120.20	120.—	121.—	121.—		121.75	25 „	50.—
„ 200 —	80	„ „	—	5	Galic. dla handl. i przem. „	70.—	70.—	70.—	70.—		70.—	25 „	50.—
„ 200 —	100	—	—	—	„ krajowego „	—	—.	—	—		—	—	—
„ 200 —	100	Stycz. Lipiec	—	5	„ hipoteczn. „	132.—	132.—	—.—	—.—		—.—	25 „	62.50
„ 200 —	160	Styczeń	—	5	Handlowego „	147.—	146.50	145.50	146.—		146.—	25 „	87.47
„ 600 —	600	Stycz. Lipiec	—	5	Narodowego „	782.—	782.—	780.—	781.—		783.—	5 „	—.
„ 160 —	160	Styczeń	—	5	Zakł. kred. dla handl. i przem.	292.80	295.30	297.80	297.50		301.80	25 „	100.—
„ 200 —	80	„ „	—	5	„ „ węgiersk. ogóln.	111.—	111.25	111.50	111.75		112.50	25 „	50.—
„ 200 —	80	„ „	—	5	Związkowego austryackiego	105.75	106.—	106.25	107.—		107.75	25 „	50.—
					Akcye kolei.								
M. K. 200	200	Stycz. Lipiec	—	5%	Kolei Ces. Elżbiety za sztukę	222.50	223.—	223.—	223.—		223.75	25 sztuk	—.
„ „ 1000	1000	„ „	—	5	„ „ Ferdyn. półn. „	2292—	2297—	2297—	2297—		2295—	5 „	—.
w.a. 200 sr.	200	„ „	—	5	„ „ Franc. Józefa „	202.50	202.50	202.50	203.—		203.—	25 „	—.
M. K. 200	200	„ „	—	5	„ Galic. Kar. Ludw. „	250.50	250.50	250.65	249.50		250.25	25 „	—.
w.a. 200 sr.	100	„ „	—	6	„ Koszycko-Bogumin. „	101.25	100.75	100.—	102.—		103.50	25 „	75.—
„ 200 „	200	Maj Listop.	—	7	„ Lwow. Czerniow. Jassy	174.50	174 50	174.75	175.—		176.—	25 „	41.67
„ 200 „	200	„ „	—	5	„ Południow. (Lombardy)	177.—	178.20	178.20	178.—		178.20	25 „	166.67
M. K. 200	200	Stycz. Lipiec	—	5	„ Rządowéj za sztukę .	424.—	423.50	426.50	425.—		427.50	10 „	50.—
					Obligacye Pierwszeństwa.								
w.a. 300 sr.	300	Kwiec. Paźd.	10%	5%	Kolei Ces. Elżb. z 1862 za szt.	93.75	93.75	93.75	93.75		93.75	w. a. 3000	56.25
„ 200 —	200	„ „	—	5	„ Franc. Józefa „ „	96.90	96.90	96.90	96.90		96.90	„ 5000	62.50
„ 300 —	300	Stycz. Lipiec	—	5	„ Galic. Kar. Ludw. „ „	106.50	106.—	106.—	106.50		107.—	„ 3000	—.
„ 200 —	200	Styczeń	—	5	„ Koszycko-Bogum. „ „	89.25	89.25	89.30	89.30		89.25	„ 5000	—.
„ 300 sr.	300	Maj Listop.	10%	5	„ Lw. Cz. Jas. I. Em. 1865	78.75	78.75	78.75	78.75		79.—	„ 3000	22.50
„ 300 „	300	„ „	—	5	„ „ „ „ II. „ 1867	90.75	91.—	91.50	91.50		91.50	„ 5000	41.67
„ 300 „	300	„ „	—	5	„ „ „ „ III. „ 1868	84.25	84.15	84.15	84.40		84.40	„ 5000	41.67
Frs. 500	500	Marz. Wrześ.	—	3	„ Rządowéj za sztukę .	138.50	—.	—.—	137.50		138.—	„ 5000	50.—
„ 500	500	„ „	—	3	„ „ Em. 1867. .	137.50	—.	—.	136.50		137.—	„ 5000	
					Kraków.								
Rs. 100	—	Czerw. Grud.	—	4%	Listy likwidacyjne za 100	72.25	72.25	72.50	72.60		72.75	z wart.	kup.
„ 100	—	Stycz. Lipiec	—	4	Listy zastaw. polsk. „	87.50	87.50	87.50	87.50		87.60	„	„
w.a. 200 sr.	80	„ „	—	5	Akcye Bank. Gal. d. h. i p. za sz.	72. -	72.—	72.—	72 —		72.—	25 sztuk	50.—
„ 200 „	100	„ „	—	5	„ „ „ hipot. „ „	128.—	129.—	129.—	129.—		129.—	25 „	62.50
—	—	—	—	—	Ruble rosyjskie za 100	163.50	163.50	163.75	163.75		163.75	—	—
—	—	—	—	—	Talary pruskie „ „	183.—	183.25	183.50	183.50		183.50	—	—
—	—	—	—	—	Srebro austryackie „ „	121.75	121.75	122.—	122.—		122.—	—	—
—	—	—	—	—	Dukat ważny za sztukę	5.86	5.87	5.88	5.87		5.86	—	—
—	—	—	—	—	Napoleond'or „ „	9.86	9.86	9.87	9.86		9.86	—	—
—	—	—	—	—	Półimperyał ros. „ „	10.02	10.02	10.03	10.02		10.02	—	—
—	—	Maj Listop.	10%	5%	Oblig. Indemn. Galic. za 100	76.—	76.—	76.—	76.—		76.—	z wart.	kup.
—	—	Marz. Wrześ.	—	6	Listy Gal. Bank. hipot. „ „	89.—	89.—	89.—	89.—		89.—	w. a. 5000	100.—
—	—	Czerw. Grud.	—	4%	Listy zastawn. Galic. za 100	74.50	74.50	74.50	74.50		74.50	„ 5000	—.
—	—	„ „	—	5%	„ „ „ „ „	84.50	84.50	84.50	84.50		84.75	„ 5000	—.
					Lwów.								
w.a. 200 sr.	80	Stycz. Lipiec	—	5%	Akcye Bank. Gal. d. h. i p. za sz.	71.50	71.50	71.25	71.50			25 sztuk	50.—
„ 200 „	100	„ „	—	5	„ „ „ hipot. „ „	129.50	129.50	129.50	129.50			25 „	62.50
—	—	Czerw. Grud.	—	4	Listy zast. Tow. kredyt. za 100	75.50	75.50	75.50	75.50			w. a. 5000	—.
—	—	„ „	—	5	„ „ „ „ „ „	84.75	84.75	84.75	84.75			„ 5000	—.
—	—	Marz. Wrześ.	—	6	„ „ Bank. hipot. „ „	89.50	89.50	89.50	89.50			„ 5000	100.—
					Warszawa.								
Rs. 100	—	Czerw. Grud.	—	4%	Listy likwidacyjne za 100	72.75	72.73	72.70	72.70			Rs. 100	—.—
„ 100	—	„ „	—	4	„ zast. 100 rs. I. ser. „ „	88.15	88.13	88.15	88.16			„ 100	—.—
„ 100	—	„ „	—	4	„ „ „ „ II. „ „ „	87.48	87.46	87.42	87.40			„ 100	—.
„ 100	—	„ „	—	5	„ „ nowe z 1869 „ „	87.67	87.75	87.75	87.72			„ 100	—.—

Sobota godz. 12 min. 45 po południu. Telegrafowane kursa Wiedeńskie.

Akcye kredytowe 285.80 Lombardy 178.60, Losy z r. 1860 100.25 Losy z roku 1864, 127.25 Akcye Franko-austr. 116.25 Napoleony 9.84 Akc. kol. Kar. Lud. 249.—, Akc. kol. Lwow. Czern. 175.50 Akc. kol. półn. wschodniej 163.75 Akcye bank. 782. Akc. bank. związkowego 107.— Akc. bank. jen. —.— Renta w sreb. 69.15 Oblig. indemn. gal. —. Akc. bank.wied. dla obrotu ogólnego — . Akc. anglo-banku — . Akc. kol. rządowéj — .— Akc. kol. siedmiogr. — .— Akc. kol. Rudolfa — .— Akc. kol. Pardubie — .— Akc. kol. półn. 229. Tramway —.— Akc, banku budowy — .— Akc. kol. wschod. —.— Akc. kol. alfeldzkiéj — .— Akc, banku anglo-węgier. —.—.

Wydawca, nakładca i redaktor odpowiedzialny Ignacy Sołdraczyński. W Druk. Uniw pod zarządem K. Mańkowskiego.